

Jowita Kęcińska

Elementarz kaszubski – jego rola kulturowa i dydaktyczna

Acta Cassubiana 4, 339-346

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ELEMENTARZ KASZUBSKI – JEGO ROLA KULTUROWA I DYDAKTYCZNA

We wrześniu 2000 roku media podały informację o promocji oraz wprowadzeniu do użytku szkolnego podręcznika *Kaszëbscë abecadło. Twój pierszi elementôrz*¹. Ten niewątpliwie ważny fakt w dziejach kultury i dydaktyki poprzedzony był stoletnią pracą regionalistów kaszubskich – językoznawców, historyków, działaczy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, nauczycieli, ludzi kultury, samorządowców, Kaszubów i nie-Kaszubów. Renesans idei regionalizmu, wprowadzenie do programów szkolnych edukacji regionalnej tworzy wreszcie sprzyjającą atmosferę dla zaistnienia takich faktów kulturowych, jak wydanie *Elementarza*. Sytuacja dziecka na Kaszubach ma swoją specyfikę. Rodzi się ono w środowisku dwujęzycznym (na zachodnich kresach kaszubszczyzny czasami nawet trójjęzycznym). Jest atakowane przez zupełnie sprzeczne nieraz wartości ukryte w języku. To język jest pierwszą legitymacją człowieka. Jaką wartość ma ta legitymacja? Czy jest ona legitymacją ważną, czy też raczej należałoby ją głęboko schować? Przecież chodzi tu o legitymację kulturową, społeczną, obywatelską, narodową. Szkoła, w tym szkoła polska, nie różniąc się od tej, która germanizowała czy rusyfikowała, dążyła do uniformizacji językowej, nakazywała swoim uczniom legitymować się jedynym ważnym paszportem do przyszłości – urzędowym językiem polskim. Dziecko kaszubskie głęboko chowało swą pierwszą legitymację tożsamości, a rodzice uczyli je oportunistycznie, rozmawiając z nim jedynie we własnym języku w czterech ścianach domu. Tak zanikała odrębność kulturowa Kaszubów. Tolerowano jedynie folklor – ozdobnik, którym mogli się posługiwać także ludzie niemający nic wspólnego z jego rodowodem. Folklor stawał się atrapą kulturową. Tymczasem kultura to na pierwszym miejscu język. Szacunek do języka jest miarą szacunku do kultury danej społeczności (i samej społeczności). Nie ma lepszych i gorszych języków, wysokich i niskich. Istotą odrębności kulturowej Kaszubów jest ich język. W tym języku wypowiadali siebie zawsze. Od połowy XIX wieku zaczęli także wypowiadać się językiem coraz wyższej ekspresji literackiej. Mimo różnych przeszkód i zahamowań (o których tu nie miejsce pisać) stworzyli własną

¹ W Rohrowski K. Kwiatkowska. *Kaszëbscë abecadło. Twój pierszi elementôrz*. Gdańsk 2000.

literaturę. Już dziś wiemy, że nie jest to literatura ludowa czy tylko ludowa. Są wśród niej arcydzieła należące do osiągnięć europejskich i na inne europejskie języki tłumaczone. Jeszcze nie szeroko, bo dopiero dwanaście lat mija, odkąd język kaszubski otrzymał status wolności i równouprawnienia w wolnym i praworządnym państwie polskim. Ale, co najważniejsze, piszą w tym języku pisarze coraz młodszy. Tłumaczą na ten język dzieła z innych języków.

Powróćmy jeszcze do problemu bilingwizmu dziecka szkolnego. Dotyka on najwyraźniej dziecka kaszubskiego. Rzecz w tym, aby nie dotykał boleśnie lecz twórczo. „*Chodzi tu o taki rodzaj dwujęzyczności, kiedy jednostki, posługując się językami, kształtują się w tzw. warunkach naturalnych. Dwa języki współistnieją w ramach jednej społeczności*”². W odniesieniu do kaszubszczyzny zaproponował Z. Aleksander funkcjonujące w socjolingwistyce pojęcie etnojęzyk. Pamiętać tu należy, że bilingwizm nie do końca i nie przez wszystkich badaczy uważany jest za sytuację, która pozytywnie wpływa na rozwój dziecka. „*W literaturze naukowej dość często pojawiają się głosy, że dziecku wzrastającemu w sytuacji bilingwizmu grozi zahamowanie rozwoju, w związku z czym nie tylko opóźni się ono w opanowaniu języka ojczystego, ale niższy będzie jego poziom inteligencji niewerbalnej*”³. Wiemy o tym, że podobne tezy wykorzystywano w szkołach zaborczych do germanizowania i rusyfikowania dzieci polskich.

Mimo licznych kontrowersji i badań przeprowadzonych w różnych krajach (Kanada, Irlandia, Szwecja, Niemcy) większość badaczy uważa jednak, że „*dzieci wychowane w sytuacji dwukulturowości rozwijają się lepiej niż te, których rodzice za wszelką cenę dążą do najszybszego oderwania ich od macierzystego języka i kultury*”⁴. A przecież „*każde środowisko ludzkie tworzy swoisty, niepowtarzalny układ odniesienia dla swoich członków, którzy według tego poddani są uprzedmiotowieniu na rzecz grupy i według tych wyznaczeń rysują się obrazy ich podmiotowości. Są to małe światy pierwszych znaczeń. Wchodzenie i wprowadzanie w kulturę grup i jednostek (...) nadaje niepowtarzalną odrębność każdemu systemowi kulturowemu. Świadome i nieświadome przekazy w transmisji pokoleniowej wyznaczają ramy społecznego rozumienia zdarzeń, a własne doświadczenia jednostki nie mogą być inaczej przez nią interpretowane w tym procesie (szczególnie w jego początkach) niż w kategoriach kultury, w której jest. Patrząc na podstawowe środowiska*

² Z. Aleksander, *Sytuacja edukacyjna dziecka kaszubskiego w warunkach dwujęzyczności*, [w:] *Edukacja regionalna mniejszości narodowych i etnicznych*, red. Kossak-Główniczewski, Gdańsk 1998, s. 117. op. cit., s. 75.

³ Z. Aleksander, op. cit., s. 124.

⁴ Z. Aleksander, op. cit., s. 80.

wychowawcze z punktu widzenia pedagogiki społecznej, trudno nie zgodzić się z poglądem, że nie istnieje inny rodzaj doświadczenia niż doświadczenia kulturowo zależne”⁵.

Najbliższym dla interesującego mnie problemu jest przykład fryzyjsko-niderlandzki. W Królestwie Niderlandów (Holandii) za istotę województwa (prowincji) fryzyjskiego przyjęto bilingwizm. Dwujęzyczność Fryzji promuje się jako walor regionu. Dwujęzyczność na zasadach równoprawności jest co prawda ciągle zagrożona, ale Fryzowie uznali za fundamentalną zasadę utrzymania jej tak, jak utrzymania jedności państwa (niejako na zasadzie naczyń połączonych). Język fryzyjski zagościł w szkołach Fryzji w 1937 r., ale dopiero od 1980 r. stał się w tych szkołach obowiązkowy, a w 1994 r. uzyskał status języka urzędowego, a więc obowiązującego już w nauczaniu przedszkolnym. Język fryzyjski obejmuje obszar mniej więcej równy Kaszubom (i geograficznie do Kaszub podobny). Fryzowie i Kaszubi od kilku lat, dzięki swym organizacjom i instytucjom, utrzymują ściśle kontakty. Oczywiście położenie języka kaszubskiego nie dorównuje językowi fryzyjskiemu. Bo też dokonania języka fryzyjskiego są o wiele starsze (zajmowano się nim oficjalnie już w epoce Renesansu). Biblię tłumaczono dwukrotnie na język fryzyjski – w 1943 i 1978 r., na język kaszubski w 1992 i 1993 r.⁶ Największy słownik języka fryzyjskiego obejmuje 18 tomów wydawanych do roku 2000, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej* ks. Bernarda Sychty – siedem tomów zamkniętych w 1976 r. Nauczanie w szkołach języka fryzyjskiego zapoczątkowano (jak już wspomniałam) w 1937 r., kaszubskiego, a i to tylko jako pojedynczy ewenement i eksperyment, w 1991 r. Trzeba powiedzieć jasno: nadal daleko językowi kaszubskiemu do tego miejsca w publicznym wykształceniu powszechnym, średnim i wyższym, jakie zajmuje język fryzyjski⁷. Dlatego ukazanie się elementarza kaszubskiego z przeznaczeniem dla szkół stanowi prawdziwy przełom w stosunkach szkolnych, a w dziejach Kaszub będzie fakt ten zapisany raz na zawsze wielkimi głoskami. Język kaszubski, który po wielu wiekach przekroczył oficjalnie bramy kościołów i szkół jako pełnoprawny, a nawet sakralny język (myślę o liturgii mszalnej i pieśniach kościelnych), osiągnął to, o czym nie marzyli nawet budziciele kaszubszczyzny w XIX wieku – Florian Ceynowa, Hieronim Derdowski, a potem młodokaszubi z Aleksandrem Majkowskim, Leonem Heykem i Janem Karnow-

⁵ K. Ferenz, *Edukacja kulturalna jako nadawanie kształtu ideom*, [w:] *Edukacja kulturalna dzieci i młodzieży*, red. B. Idzikowski, E. Norkiewicz-Niedbalec, Zielona Góra 2000, s. 44.

⁶ Przetłumaczony został jedynie *Nowy Testament*, najpierw przez ks. F. Gruczę i prawie jednocześnie przez E. Gołąbkę.

⁷ Informacje dotyczące sytuacji języka fryzyjskiego w nawiązaniu do sytuacji etnicznej i edukacyjnej na Kaszubach za: R. Mistrz, *Dwujęzyczność w niderlandzkiej Fryzji w nawiązaniu do sytuacji etnicznej i edukacyjnej na Kaszubach*, [w:] *Edukacja regionalna mniejszości narodowych i etnicznych*, red. K. Kossak-Główniczewski, Gdańsk 1999, s. 54-76.

skim na czele. Zarówno fenomen żywotności Kaszubów, jak i ich języka, a jednocześnie fenomen samych zdarzeń historycznych, to osobna, pasjonująca przygoda, której tu oczywiście nie można opowiadać. Uważam, że najtrudniej było przekroczyć językowi kaszubskiemu progi twierdzy konserwatyizmu państwowo-narodowej instytucji, jaką jest szkoła. Skutki tego faktu mogą się okazać decydujące w dziejach Kaszubów (jak już się okazały w dziejach kaszubszczyzny), można bowiem dużo opowiadać i pisać o dziejach kaszubszczyzny, ale nie stwarza to rzeczywistości społeczno-kulturowej. Tę rzeczywistość stwarza dopiero język. Czyż nie pamiętamy z pierwszych stron Biblii, że wszystkie stworzenia zaczęły w pełni istnieć, gdy otrzymały od Adama swe imię?

Przy okazji: jest absurdem dyskutowanie nad narodowością śląską przy braku języka śląskiego (na jaki język powołują się orędownicy tej narodowości?) przy jednoczesnym pomijaniu problemu narodowości kaszubskiej. Im szybciej i im głębiej język kaszubski stanie się faktem współtworzącym kulturę Rzeczypospolitej, tym mniej zagrażać nam będą dążenia odśrodkowe czy separatystyczne. Nie mówię tego dlatego, żebym a priori odrzucała zasadę separatyzmu, ale dlatego, że w dzisiejszej epoce jednoczenia się Europy według standardów wolności i równości wszystkich podmiotów etnicznych i wszystkich języków nie separatyzmy graniczne, ale zasada współuczestnictwa ma swą przyszłość. Tej zasadzie służy szkoła kaszubska i język kaszubski wykładany, wykładowy i nauczany od przedszkola jako równoprawny. Kiedy dajemy dziecku, właśnie dziecku książkę kaszubską w chwili, gdy przekracza ono po raz pierwszy progi szkoły, oddajemy szacunek mowie, którą przynosi z domu do szkoły, utwierdzamy w nim tożsamość kaszubską, nie stwarzamy sytuacji konfliktowych, nie gwałcimy jego naturalnego prawa do pierwszego języka, nie uczymy dwulicowości, oportunistów i wpływających z niego skutków.

Oczywiście rola kulturowa elementarza jest fundamentalna w tym znaczeniu, że kładzie fundament pod całą nabywaną przez człowieka kulturę. Należy oczekiwać książek szkolnych w języku kaszubskim do gimnazjów i szkół średnich, studium języka kaszubskiego, posługiwania się nim w życiu publicznym. Jest to także jeden z warunków rozwoju literatury kaszubskiej, a co za tym idzie, bogacenia literatury europejskiej. Jak prezentuje się sam podręcznik? Na podstawie opinii recenzentów rzeczoznawców E. Brezy, J. Tredera i Z. Aleksandra jest elementarz *„książką pomocniczą zalecaną do użytku szkolnego przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania i wpisaną do wykazu podręczników szkolnych i książek pomocniczych przeznaczonych do kształcenia ogólnego dla mniejszości narodowych i grup etnicznych do nauczania języka kaszubskiego na I poziomie edukacyjnym”*⁸.

Tekst wstępny elementarza wprowadza główną postać podręcznika – Remùska; nawiązuje ona zarówno swym imieniem jak i całą pierwszą wypowiedzią do arcydzieła literatury kaszubskiej *Żécé i przigodë Remusa* A. Majkowskiego, do wybawienia zaklętej królewianki i zapadłego zamku (pod symbolami tymi kryją się, mówiąc w ogromnym skrócie, język, kultura i życie Kaszubów w różnych jego przejawach (patrz *Życie i przygody Remusa Aleksandra Majkowskiego. Powieść regionalna czy arcydzieło europejskie*, Słupsk 1999). Przesłanie, które Remùsk otrzymuje od królewionki, brzmi: „*Nie możesz być sam (...). Poprosisz o pomoc wszystkie kaszubskie dzieci. Ale musisz się najpierw do tej pracy przygotować*”. Jest to wyraźny zabieg dydaktyczny, odwołujący się do dziecięcej potrzeby wspólnego działania. Krąg bohaterów elementarza jest oczywiście szerszy, imiona dzieci – Barnim, Sławina, Ana, Karina, Monika, Tenia, Stach, Antk, Jank, Pawełk – nawiązują zarówno do kaszubskiej tradycji, jak i współczesności. Jak na elementarz przystało, podręcznik wprowadza kolejno samogłoski (z ich kaszubskimi wariantami) i spółgłoski. Do tekstów dobrane są odpowiednie zestawy wyrazów zawierających wprowadzane głoski, z nich układają autorzy tekst, który wyrazy te utrwala i rozwija temat⁹. Obok tekstu „elementarzewego”, odautorskiego, zamieszczony jest obok tekst z literatury kaszubskiej (zaznaczony dodatkowo kolorem, co odróżnia go od tekstu podstawowego). Pod obydwoema tekstami znajduje się krótkie wyjaśnienie trudniejszych wyrazów lub ilustrację z podpisem wprowadzającym w ten sposób wyraz do słownika ucznia. Zamieszczone w książce teksty literackie stanowią jednocześnie bogaty wybór literatury kaszubskiej od tekstów najstarszych (H. Derdowski) do współczesnych (S. Janke, S. Pestka, J. Labudda). Znakomitym uzupełnieniem materiału literackiego są przysłowia kaszubskie prowadzące nas po kalendarzu od pierwszego września („*Jaczi Jidzy niese dzén, takô bądze i jesén*”) do dwudziestego trzeciego czerwca („*We wilëją swiätégò Jóna wiedo sobòtka pòlonò*”). Równie ważne dla pokazania bogactwa kultury (duchowej) Kaszub są zamieszczone teksty i nuty piosenek ludowych (i nie tylko); nauczyciel ma możliwość wykorzystania ich zarówno jako tekstu literackiego, jak i muzycznego.

Tematyka zamieszczonych tekstów stanowi też bogaty przegląd ważnych miejsc związanych z historią, kulturą i życiem współczesnym Kaszub, obyczajami ludowymi, ale też i współczesnym życiem dziecka. Jest więc Lubiana i jej słynna fabryka porcelany, pałac w Rzucewie i Aleja Jana III Sobieskiego, Będomin z jego Muzeum Wybickiego, Jastarnia i jej chaty rybackie, Puck i zaślubiny z morzem, gdański Neptun i znajdujące się obok zabytki Starego Miasta, jest Stocznia Gdańska i Kościerzyna, muzeum w Żukowie, klasztor w Żarnowcu, Słupsk, Smółdzino

⁹ Autor podręcznika od lat zbierał elementarze w różnych językach, podpatrując sposoby i metody budowania tej specyficznej książki.

i Kluki, Słowiński Park Narodowy i Łeba, są Chojnice – brama Kaszub i Brusy, kręgi kamienne w Węsiarach i Wejherowo, chmiieleńscy garncarze i konkurs „Rodnej mowy”, Bytów, Krokowa i Kartuzy.

Ale jest też – pieczenie chleba i zwyczaj Dnia Zadusznego, wróżby na świętego Andrzeja i Katarzyny, Gody i gwioźdzka, zwyczaj wielkanocne (dëgôwka, palmë) i złote gody (złocëňë), haft kaszubski i odpust (na Kalwarii Wejherowskiej) i sobótka z paleniem kani. Opisane są wreszcie bliskie dziecku – szkolne przybory, dom rodzinny, zbieranie ziemniaków (czy to jeszcze możliwe?...) i zakupy w ...supermarkecie, uroczystości rodzinne i zwierzęta domowe, komputer i gry komputerowe, biblioteka szkolna i rodzice, teatrzyk kukielkowy i zabawy na podwórku, ślizgawka i kulig, bal maskowy i wycieczka do zoo, redagowanie gazety i wycieczki rowerowe, szkolne igrzyska sportowe, plaża i morze. Wreszcie zaprezentowane są (w wersji wczesnoszkolnej) podania i baśnie kaszubskie (*Diabelski kamień, Rok i jego czworo dzieci, Dwunastu braci, Jak Neptun zginął z Gdańska, Diabelskie ziele*).

Znakomitą pomoc dla nauczyciela stanowi bogata bibliografia – wskazówka, gdzie można czerpać dodatkowy materiał lub poszerzyć podany. Jest też oczywiście słynne *Abecadło kaszubskie* („*To je krótczi, to je dludzi*”) i mapa, na której znaleźć można najciekawsze miejsca Kaszub (jest o nich mowa w tekście). Tak więc elementarz zawiera bardzo bogaty materiał, atrakcyjnie podany (opracowanie graficzne i plastyczne – Jolanta Mąkosa, Joanna M. Kołyszko, Katarzyna Kwiatkowska, Małgorzata Pułtyn). Ale ... – rodzą się oczywiście wątpliwości i zastrzeżenia. Przede wszystkim – czy cały ten materiał nie jest **zbyt bogaty**? Na ile nauczyciel może go wykorzystać w praktyce szkolnej? Na ile może wykorzystać w pracy z klasą pierwszą? Co dalej? W klasach następnych? **Elementarz** to książka **elementarna**, podstawowa. Z (niedługiej) praktyki nauczycielskiej wynika, że większość nauczycieli odbiera podręcznik jako uniwersalny – dla kilku klas do wykorzystania na kilku poziomach nauczania. Teksty, od pierwszego poczynając, są zbyt długie dla pierwszoklasistów. Jeśli potraktować więc elementarz jako podręcznik pomocniczy dla dzieci w różnym wieku (a taka jest praktyka), nieadekwatny dla treści i wykorzystania będzie tytuł – elementarz.

Dużym utrudnieniem dla nauczycieli jest na pewno brak ćwiczeń, które pomogłyby ten bogaty materiał wykorzystać. Pod tekstami znajdują się wprawdzie pytania pomocnicze, ale nie wystarczą one do zbudowania scenariusza lekcji. Pamiętać tu też należy, że większość nauczycieli pracujących z podręcznikiem, sama musi uczyć się treści w nim zawartych.

Sygnalizowanym przez nauczycieli utrudnieniem w korzystaniu z elementarza jest brak słowniczka. Autorzy starali się nagromadzić wyrazy stare (jest to bardzo ważne, ale czy jest zgodne z językiem używanym przez dzieci?), niektóre z nich znane są tylko na niewielkim terenie, stąd potrzeba sięgnięcia do słowników kaszubskich (przede wszystkim Sychty i Trepczyka), a te rzadko są w szkołach do-

stępne. Na pewno znacznym utrudnieniem jest też dla nauczycieli brak programu, który, pomagając w przygotowaniu ciągu lekcji, tematów, bloków tematycznych, pomoże w wytyczeniu dróg edukacyjnych w kolejnych klasach. Ta perspektywa jest potrzebna, nauczyciel nie może stanąć w klasie następnej przed dylematem – co dalej?

Najistotniejsze pytanie, to pytanie o język użyty w podręczniku. Czy jest on językiem jednakowo zrozumiałym dla dziecka kaszubskiego z północy i południa? Czy znajdzie w nim nauczyciel i uczeń te zjawiska językowe, które występują w jego żywej, używanej w rodzinie czy wiosce mowie? Autorzy tego podręcznika, też autorzy następnych, powstających podkreślają, że „kaszubski język literacki przeżywa burzliwy okres dojrzewania” (W. Bobrowski), „tworzy się, powstaje” (D. Pioch), jest to proces trudny, ale naprawdę mający miejsce. Język kaszubski używany w domu jest często nasycony polonizmami. Trudno odmówić racji twierdzeniu autorów podręcznika, że jeśli w niektórych miejscowościach zachowały się „perełki językowe” (W. Bobrowski), określenia, nazwy, wyrazy rzadkie, a oddające specyfikę i klimat kaszubszczyzny, to warto je było do zasobu elementarza włączyć. Trudno tu nieco pogodzić dwa interesy – językoznawcy, dla którego każdy, a szczególnie stary wyraz jest ważny, ważniejszy od nowego i nauczyciela, który, wprowadzając nowy przedmiot, boryka się z wieloma trudnościami natury nie tylko metodycznej i musi mieć pewność, że on sam i dziecko dobrze zrozumie to, co mu się przekazuje.

Wciąż jeszcze nie do końca ustalone są wszystkie problemy związane z zapisem języka. Dylemat – czy ujednoczyć to, co w żywej mowie jednolite nie jest (jak bardzo różni się język Kaszuby z południa od języka Kaszuby z północy!), czy zachować ważne przecież odrębności poszczególnych gwar kaszubskich w obrębie danego terenu – pozostaje jeszcze nie do końca rozstrzygnięty. Wprowadzenie jednolitego dla wszystkich dzieci kaszubskich podręcznika jest już jednocześnie pewnego rodzaju narzuceniem mowy, która do końca „swojska” nie jest. Elementarz kaszubski to początek. Wyszedł już podręcznik autorstwa Danuty Pioch *Kaszëbë. Zemia i lëdze* (Gdańsk 2001), przygotowany jest do niego program autorski (zatwierdzony już i dopuszczony do użytku szkolnego przez MEN) oraz, co w praktyce najważniejsze, poradnik metodyczny dla nauczycieli. Wprowadzono już do użytku podręcznik M. Cybulskiego i R. Woś *Ûczba po kaszëbsku*. „Pomerania” we wprowadzonej wkładce *Najù ùczba* (co też jest znamienne) zamieściła wykaz szkół (z nazwiskami nauczycieli), w których naucza się języka kaszubskiego, jest ich czterdzieści dwie¹⁰. Tych lekcji w szkołach jest jeszcze niewiele, zwykle godzina, dwie tygodniowo. Trwają dyskusje i rozmowy z rodzicami, uczniami, dyskutują nad wprowadzeniem (lub nie) kaszubskiego samorządowcy, często za-

¹⁰ *Najù ùczba*. „Pomerania”. 2001. nr 2. 4. s. VII. IX. IX.

dawane jest pytanie – kaszubski czy angielski? Odpowiedzi też są różne. Zwolennicy wprowadzenia kaszubskiego powołują się na przykład fryzyjski.

Jak potoczą się dalsze losy kaszubszczyzny? Jak przyjęte będą i realizowane propozycje wprowadzenia kaszubskiego do szkół, urzędów, instytucji publicznych? Progów trudności jest wiele, największym wydaje się być przekonanie samych Kaszubów o słuszności sprawy. Wracając do elementarza, przypomnieć jeszcze warto, że pierwszy nakład 6 tysięcy egzemplarzy, rozszedł się od razu. Nie tylko w szkołach na Kaszubach; wiele egzemplarzy kupiły biblioteki i instytucje zajmujące się szeroko pojętym regionalizmem, kilka egzemplarzy powędrowało do Kanady. Stał się nawet swoistym hitem wydawniczym. Mimo błędów i potknięć, których nie ustrzegli się autorzy tej książki, stwierdzić można z całą pewnością, że już spełnia on ważną rolę w dydaktyce pomorskiej i niepodważalna jest jego rola kulturowa w procesie ożywienia i różnych działań wokół kaszubszczyzny.